

Cios w woreczki

Kolumna dofinansowana przez

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Region • Kiedy pożegnamy foliówki?

Od kilku miesięcy narasta społeczna akcja przeciw foliowym woreczkom rozdawanym w sklepach. Wszyscy dobrze pamiętamy, że można się bez nich obejść, używając zwykłych toreb na zakupy i pakując towary w papier – tak, jak było wcześniej. Kolejnym ciosem w woreczki foliowe może być ustawa, która radykalnie ograniczy ich używanie. Już rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod projektem tegoż aktu prawnego.



O tym, że foliówki są szkodliwe dla środowiska, wiadomo nie od dziś. Wystarczy przejść się na spacer do najbliższego zagajnika, czy na nieużytki. Setki, tysiące, a nawet miliony foliowych woreczków walają się po całej Polsce. Ich czas wykorzystania jest bardzo krótki. Zazwyczaj sprzedawca w sklepie wciska kupującemu pod nos torebkę foliową, albo wręcz pakuje do niej towary. Niejeden raz klient musi oponować, że nie chce foliowego woreczka. Ale inna część kupujących bierze foliówki, bo po prostu zostali do tego przyzwyczajeni. Potem foliowe woreczki bardzo szybko lądują w koszu na śmieci, albo – co gorsza – wyrzucane są gdzie popadnie.

Naukowcy i dziennikarze podają różne informacje co do tego, jak długo produkty foliowe będą zalegać w środowisku naturalnym: dwieście, czterysta czy może sześćset lat. Tak naprawdę nie wiemy, bo są one produkowane dopiero od kilkudziesięciu lat. Nikt więc dotąd nie przeszedł cyklu rozkładu foliowego woreczka. I to jest pierwszy argument, by z nich zrezygnować.

Poza tym że zaśmiecają one środowisko, to mogą powodować w nim szkody. Przyrodnicy zwracali już uwagę na możliwość np. zadławienia się zwierząt kawałkami folii. Folia rozkładając się może wprowadzać niepożąda-

ne substancje do środowiska naturalnego. Bo trzeba pamiętać także o farbach, którymi bywają pokryte powierzchnie zewnętrzne torebek foliowych.

Zakaz używania foliówek próbowali wprowadzić już różne miasta, ale nie zostało to uwieńczone sukcesem. Powodem były sprawy formalno-proceduralne, czyli obowiązujące w Polsce prawo. Skoro prawo staje się przeszkodą w słusznej sprawie, to może warto je zmodyfikować. Stąd też pomysł nowej ustawy, jakiej dotąd jeszcze nie było.

Ukonstytuował się już Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej na rzecz projektu ustawy ograniczającej korzystanie w handlu z bezpłatnych i jednorazowych torebek foliowych. Wieści na ten temat można śledzić w sieci internetowej, łącząc się ze stroną <http://www.foliowki.pl>. Na Górnym Śląsku w kilku miastach ustanowiono już koordynatorów, którzy zajmują się sprawą. W Tychach jest to Michał Gramatyka, przewodniczący Rady Miasta; w Zabrzu – radny miejski Łukasz Urbańczyk, natomiast w Katowicach – dr hab. Piotr Skubała z Katedry Ekologii Uniwersytetu Śląskiego.

Inicjatorzy akcji odnieśli już pewne sukcesy. Szwedzkie sklepy meblowe Ikea wyco-

fały z użytku foliowe torby. Podobną decyzję podjęło szefostwo sklepów spożywczych E. Leclerc. W Łodzi 23 stycznia br. wielu mieszkańców udało się do sklepu ze swoją własną torbą. Chcieli w ten oto sposób okazać poparcie dla proekologicznej inicjatywy łódzkiej radnych. Kolejna okazja może wydarzyć się już za kilka tygodni i to na większą skalę. 5 czerwca będziemy obchodzić dzień bez torebki foliowej. Może to być wielkie święto zwolenników czystej Polski.

A jak wygląda sprawa w okolicy jeżeli chodzi o instytucje publiczne? Zazwyczaj w urzędach na różnych konferencjach, spotkaniach, sympozjach, targach itp. rozdaje się reklamowe torebki z godłem miasta, z nadrukiem informacyjnym itp. No właśnie – tylko czy są to torby papierowe, czy plastikowe?

– Dystrybuujemy zarówno foliowe jak i papierowe – poinformowała nas Katarzyna Krzemieńska-Kruczek, rzecznik prasowa Urzędu Miejskiego w Bytomiu.

W sąsiadujących z Bytomiem Tarnowskich Górach już ponad dziesięć lat temu zastoso-

wano płócienną torbę z nazwą miasta jak również papierowe torby. Podobnie postępuje Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach. Choć trzeba przyznać, że w dal-

szym ciągu najczęściej torby papierowe i płócienną są tylko jednym z rodzajów, obok toreb foliowych. Projekt ustawy zakłada przede wszystkim, że „Jednostki handlu detalicznego i działalności usługowej nie mogą stosować bezpłatnych opakowań handlowych nie ulegających biodegradacji”. Jest od tego pewien wyjątek, a mianowicie minister właściwy do spraw środowiska będzie mógł określić w drodze rozporządzenia rodzaje produktów, które ze względu na swoje właściwości muszą być przeniesione w nie ulegających biodegradacji opakowaniach handlowych. Autorzy projektu wzięli pod uwagę takie produkty handlowe jak np. kiszona kapusta, których nie da się ich zdaniem pakować w papier.

Aby projekt ustawy mógł być przekazany polskiemu parlamentowi, potrzeba zebrać pod nim sto tysięcy podpisów. Jak można przeczytać w uzasadnieniu do projektu ustawy, jest on zgodny z przepisami Unii Europejskiej. Podnosi się też argument, że w niektórych krajach i stanach zakazano już dystrybucji foliówek. W tym gronie znalazły się Alaska, Australia, Francja, Chiny, Indie i Nowa Zelandia. Kiedy dołączy Polska?

Tekst i foto: mędr

Nasze parki Poleski Park Narodowy

Między Łęczną a Włodawą, we wschodniej Polsce, znajduje się najcenniejszy przyrodniczo fragment polskiego Polesia Zachodniego. Część tamtejszych, w dużej mierze lesistych terenów, chroniona jest w postaci Poleskiego Parku Narodowego. Przylega do niego z kilku stron Poleski Park Krajobrazowy, spełniając niejako funkcję otuliny.

Geograficznie rzecz ujmując Polesie jest niziną, położoną głównie w Białorusi i Ukrainie. Jego zachodnią część na terenie Polski ma charakter równin. Sporo tu jezior i bagien, a na zachodnim krańcu Polesia Zachodniego znajduje się zagłębienie węglowe z kopalnią w Bogdancie. Takie oto przemysłowe towarzystwo posiada założony w 1990 r. Poleski Park Narodowy. Zajmuje on powierzchnię ponad 96,4 km².

Na jego terenie spotkać można wiele torfowisk, bagien i krasowych jezior. Gdy tworzono PPN, był on pierwszym w Polsce par-

kiem narodowym o charakterze wodno-torfowiskowym. Spośród akwenów w parku wymienić można np. Jezioro Łukie, Staw Głęboki czy Staw Perkoz. W PPN i poza nim, na terenie Polesia Zachodniego, naliczono 68 jezior liczących powyżej hektara powierzchni. W otaczających je lasach dominują drzewostany świerkowe, w których domieszkę stanowią brzozy i olchy. Naukowcy badający te tereny stwierdzili występowanie wielu rzadkich gatunków roślin bagiennych. Jeziora, co nie powinno dziwić, stanowią ostoję dla ptactwa. Podkreśla się, że tutejszy ekosystem jest obszarem zbliżonym do tundry i lasotundry.

Prócz wspomnianego górnictwa węgla kamiennego, w najbliższym otoczeniu Poleskiego Parku Narodowego nie ma innych większych ośrodków przemysłowych. Południowo-wschodnim skrajem parku biegnie droga krajowa nr 82 między Łęczną a Włodawą i to ona poprzez spaliny z samochodów może stanowić pewnego rodzaju źródło



Park obfituje we florę i faunę związaną ze środowiskiem wodnym

zanieczyszczeń dla PPN. Wewnątrz parku ani tuż przy nim nie ma żadnych miast, są tylko niewielkie wsie i osady. Ale na przykład wioska Wola Wereszczynska nie została włączona w obręb PPN.

Na terenie PPN wytyczone zostały szlaki turystyczne, jest też trochę dróg publicznych. Ze zrozumiałych względów bezpieczeństwa i ochrony przyrody lepiej nie zapuszczać się w głąb dzikich terenów. Chodzenie

po bagnach jest zajęciem – dosłownie – wciągającym...

Pod względem komunikacyjnym Poleski Park Narodowy stosunkowo najłatwiej dostępny jest korzystając z szosy Łęczna – Włodawa. Najbliżej parku znajdują się miejscowości Urszulin i Wytyczno, do których da się dojechać autobusem PKS. To one stanowią bazę wypadową dla miłośników ptactwa i wschodniej przyrody. mędr

WYCIĘTE W PIEN



Ciekawostki • W przyrodzie zdarzają się niekiedy dziwne anomalie, które potrafią zaskoczyć zwykłego człowieka. Jedną z częściej występujących jest przypadek zróżnietych drzew. Oczywiście nie następuje to w jednej chwili, proces zrastania się trwa latami. Czasem drzewo potrafi obrosnąć nawet metalowy płot, czy drut kolczasty. Kiedy indziej przyjdzie mu zmierzyć się z innym zielonym konkurentem w walce o wodę i światło.

Pół biedy, kiedy oba drzewa są zdrowe i rosną jak należy. Ale czasem dochodzi do sytuacji, że leśnicy uznają, że jedno z drzewek kwalifikuje się do wycinki. Pomijam już fakt, że sama wycinka w przypadku pokazanym na zdjęciu nastąpiła pewnych kłopotów. Ale przy okazji powstał niezamierzony efekt estetyczny: kompozycja przyrodnicza żywego drzewa z fragmentem odciętego. Można na tym przykładzie snuć rozważania nad powiedzeniem „wyciąć w pień”. Czasem się okazuje, że przyroda potrafi być sprytniejsza od przysłowiowej mądrości ludowej.

Tekst i foto: mędr